

Moje zeszłoroczne doświadczenia z kinem domowym Panasonica były, oględnie mówiąc, nieszczęśliwe, więc do tego testu zabrałem się jak przysłowiowy pies do jeża. Karton dwa razy mniejszy i lżejszy niż poprzednio był niby wygodniejszy do ugryzienia... Ale też nie wróżył najlepiej.

Atu niespodzianka – w środku znalazło się miejsce na nowoczesną jednostkę centralną z odtwarzaczem Blu-ray 3D, pięć głośników satelitarnych, subwoofer... Jest też oczywiście pilot. Jednostka centralna oraz subwoofer na pierwszy rzut oka są nie do odróżnienia od ubiegłorocznych. Wyraźnie inne są głośniki (i w tym momencie przeleciało mi przez głowę – jak wymienili głośniki, to jest nadzieja).

Ultrapłaską obudowę (40 mm) wypełniono po brzegi elektroniką (bywa ciepła). Górna powierzchnia, mimo że błyszcząca i wykonana z tworzywa, nie powinna się szybko porysować, a to dzięki sprawdzonemu pomysłowi na pokrycie jej „gęsią skórką”. Front urządzenia zajmuje długa otwierana klapka, skrywająca tackę napędu Blu-ray 3D, gniazdo USB (muzyka, filmy, zdjęcia) oraz slot dla kart SD (o identycznym zastosowaniu jak USB). Podstawowe przyciski Play/Stop oraz Open i Volume umieszczono na górnej krawędzi, schowana wewnątrz obudowy szuflada skrywa jeszcze stację dokującą iPod/iPhone.

Z tyłu ulokowano wejście USB dla firmowej kamery do komunikatora Skype (chyba tylko Panas oferuje taką opcję, opierając ją na dedykowanej i nienaturalnie drogiej kamerce internetowej), wejście sieci LAN + Wi-Fi (to urządzenie „czierpie garściami” z internetu),



Wypróbowany patent
– stacja dokująca wysuwana jak szuflada.



Panasonic SC-BTT590

trzy gniazda HDMI (z czego jedno 3D/ARC – HDMI 1.4), wejście optyczne audio, gniazdo anteny radiowej (sama antenka to symboliczny kawałek cienkiego drucika). Dla posiadaczy starszych odbiorników przewidziano jeszcze połączenie audio/wideo trójką RCA.

Włączenie zasilania automatycznie uruchamia telewizor (przynajmniej tak się dzieje z moim) i przełącza go na obraz z gniazda HDMI. Menu – w pełni spolonizowane – można dostosować do odmiennych gustów kilku domowników. Poruszanie się po nim nie następuje żadnych problemów. Napęd jest szybki i cichy. Możemy też odczytywać informacje zapisane na pendrajwach (poprzez USB) jak i na kartach SD. Jednak to, co najbardziej obecnie lansuje Panasonic, to dostęp do VIERA Connect – kolekcji aplikacji sieciowych jak: YouTube (to chyba każdy zna), IPLA (gigantyczne archiwum materiałów wideo pochodzących głównie z Polsatu), IPLEX (dostęp do ok. 1500 filmów kinowych za darmo, nie licząc konieczności obejrzenia reklam), radio internetowe, prognozę pogody, wiadomości, gry

i dziesiątki innych. Oferta legalnych, darmowych materiałów z sieci jest tak gigantyczna, że program TV z anteny przestaje nam już być potrzebny. Czuję się w obowiązku poinformować, iż urządzenie ma wbudowany system utrudniania życia kolekcjonerom filmów z sieci (jak i, niestety, własnych kopii bezpieczeństwa), po prostu blokując ich odtwarzanie – w praktyce nie udało mi się odtworzyć żadnego MKV, żadnego DVD ani DVIX-a, ani XVID-a czy nawet MPG, poza fragmentem nagranych wiadomości z dziennika telewizyjnego. Pozytywnie zaskoczyły mnie natomiast możliwości obsługi plików muzycznych włącznie z FLAC 24/96 i 192 (sample od Linna zagrały bezproblemowo!). Z innych drobiazgów warto wymienić możliwość zapisania ustawień dla 4 różnych użytkowników, w tym m.in. ustawienia equalizera dźwięku, obrazu, tapety ekranu oraz przypisanie smartfona jako osobistego pilota. Posiadacze kamerki do Skype'a mogą liczyć na automatyczne rozpoznanie i przełączanie ustawień, gdy tylko zasiądą przed telewizorem.



Gniazda przyłączeniowe głośników oznaczono pięknie i prosto kolorowymi wtyczkami. Na prawym skraju (patrzac od tyłu) wbudowano spore gniazdo transmitera do podłączenia – bezprzewodowo – dodatkowych dwóch głośników.

Głośniki są nadal plastikowe i ważą tyle co pół kostki masła, subwoofer jest niewiele cięższy, ale... one grają!!! Odrzucając uprzedzenia, trzeba przyznać, że Panas się postarał i dojrzał w brzmieniu (informacja ta dotyczy zarówno odsłuchów płyt audio, jak i filmów). Gdy zacząłem odtwarzać koncert Davida Gilmoura „Live in Gdańsk” (5 Disc Special Edition), w scenie na początku kamera przesuwiała się blisko generatorów sztucznego dymu i było słychać ich świszczącą pracę, jakby się stało obok – właśnie takie efekty kreują naturalność przekazu. Tłuczone szkło brzmi jak... tłuczone szkło. Urządzenie radzi sobie ze wszystkimi standardami dźwięku towarzyszącymi obrazowi – Dolby Digital Plus, Dolby TrueHD, DTS-HD High Resolution Audio and DTS-HD Master Audio. W scenach walki produkuje ono sugestywny i wystarczająco masywny dźwięk. Dzięki opcjonalnemu przekaznikowi bezprzewodowemu (SH-FX71)

system można rozbudować do 7.1, a pobierając darmową aplikację na tablet lub smartfon (iPhone/iPad/Android), możemy wszystkim sterować. Firmowe patenty typu Cinema Surround Plus – czyli 25 wirtualnych głośników – też tu znajdziemy. Bardzo udany zestaw.

SC-BTT590

CENA: 2350 ZŁ

DYSTRYBUTOR: PANASONIC POLSKA
www.panasonic.com.pl

WYKONANIE

Klasycznie „naleśnikowata” jednostka centralna, ładne i solidne satelity, mało efektowny subwoofer.

FUNKCJONALNOŚĆ

Blu-ray 3D, USB, SD, stacja dokująca iPod, kamera Skype (opcja), bezprzewodowa rozbudowa do 7.1 (opcja), LAN, Wi-Fi, 3x HDMI, tuner FM, funkcje sieciowe, Viera Connect, FLAC 24/96 i 192, kustomizacja ustawień dla 4 użytkowników.

BRZMIENIE

Dobrze zrównoważone i wypełnione brzmienie, z ładną górą i spokojnie wkomponowanym basem. Najlepiej brzmiący „zestaw z jednego pudełka” w historii Panasonica.

Głośniki Panasonic jako jedyne w teście są „dziecioodporne” – mają sztywną maskownicę.



REKLAMA